

CZŁOWIEK RODZI SIĘ DLA SŁUŻBY

- wywiad CNO z katarzyną Raszka-Sodawiczyńską.

Górskie wychowanie i artystyczna dusza pomagają - twierdzi katarzyna Raszka-

Sodawiczyńska, rzeczniczka prasowa Starostwa Powiatowego w Cieszyńcu. Z racji pełnionej funkcji współpracuje i prowadzi uroczystości i ważne wydarzenia powiatowe, ubarwiając je poezją czy ważnym przesłaniem. Jest mamą dziecka z Zespołem Downa, która dzięki swoim doświadczeniom chce pomagać innym.

Mieszkańcy powiatu cieszyńskiego najbardziej kochają Cię z imprez, jak choćby prowadzenie uroczystości 500-lecia reformacji w cieszyńskim teatrze czy obchodów 50. rocznicy śmierci Zofii Kossak.

Właśnie dzięki takim wydarzeniom mam możliwość nie tylko realizować się pod względem artystycznym, ale przede wszystkim przekazywać widziwiska, podczas uroczystości związanych z 500-leciem reformacji i wspólną sesją trzech samorządów, opartą się na twórczości Jana Kubiśza i tak cennej dla nas mieszkanców Ziemi Cieszyńskiej. Natomiast podczas obchodów upamiętniających Zofię Kossak, która napisała swe największe dzieła mieszkając Górkach Wielkich, skupiam się na uniwersalnych prawdach, które przekazywała poprzez swoją twórczość.

Czy któraś z tych prawd Zofii Kossak jest Ci szczególnie bliska?

Mój ulubiony cytat pochodzi z powieści historycznej Król Trędowaty, a brzmi on następująco - *Czy życie nie jest wyjątknie ciężką służbą, od której nie wolno uchylać się nikomu? Człowiek rodzi się dla służby, żyje dla służby i umiera w służbie.*

W Twoim przypadku jak najbardziej! odpowiedni, bo Twoje życie jako matki dziecka niepełnosprawnego jest w pewnym sensie służbą.

Tobie się to udaje?

Na ile mogę - działam, pomagam. Moja

działalność na rzecz niepełnosprawnych została uhonorowana przez Uniwersytet

Śląski statuetką „Ponad granicami”.

Bardzo sobie cenię to wyróżnienie. Jednak cały czas czuję niedosyt, bo tak chcielibym zrobić więcej.

Z tego względu zdecydowałam się kandydować do Sejmu

Województwa Śląskiego z Okręgu Bielskiego, obejmującego trzy powiaty

- cieszyński, bielski, żywiecki. Może otrzymam szansę zrealizowania mojego

marzenia i stworzenia w powiecie cieszyńskim kompleksowego centrum

wsparcia dla wszystkich, których jest potrzebna m.in. matkom dzieci

niepełnosprawnych, którym potrzebna im jest pomoc wolontariuszki, bo

nie mają czasu dla siebie. Wsparcia potrzebują też pogubieni i młodzi ludzie,

którzy boją się przyszłości, emeryci, którzy wstydzą się poprosić o pomoc,

bo gubią się w gąszczu przepisów. Takich grup, zagubionych, których odstrasza perspektywa zatławiania liczących

formalności urzędowych w instytucjach pomocowych, jest wiele. Czasem

potrzeba takiej natychmiastowej pomocy - prawnika, psychologa, kogoś

zyciowego. Już mam nawet w głowie zwiualizowane hasło na jej temat: „Wytłumacz mi, jak się odnieść do tego, co jest przed tobą, bo jest ktoś, kto da Ci pomocną dłoń. Bo warto żyć, warto pomagać, życie to przecież jest służbą, a służba to szczęście.

Dziękujemy za rozmowę.

Na pewno jest trudno pogodzić pracę zawodową i aktywność społeczną z opieką nad dzieckiem niepełnosprawnym.

Wszystko da się zrobić, tylko nie wolno się poddawać, czy wątpić w ludzi. Po prostu wszystkie czarne myśli należy z głowy wyrzucić. Zawsze będzie

wdzięczna ludzom, którzy pracują z „naszymi” dziećmi, bo to są wspaniali

pedagodzy, cudowni opiekunowie. Mam taką dewizę, że zamiast narzekać

- dziękuję, za wszystko zawsze dziękuję, za dobre słowo, wsparcie. To jest

bezpieczne, to daje siłę.

Skąd u Ciebie tyle optymizmu?

Łez już dość wyplakalam w swym życiu. Od bardzo trudnego dzieciństwa, poprzezanie się z bardzo ciężką sytuacją z moim synem Jassem. Bo to nie tylko

Zespół Downa, to jeszcze padaczka i powazna wada serca oraz trudna

do opanowania agresja. Był czas gdy nie dawałam już rady nie spać,

nie jadłam. Wazyłam niecałe 40 kg przy moim dość wysokim wzroście.

To też było potrzebne, aby podnieść się silniejszą, odporniejszą, a przede

wszystkim otwartą na drugiego człowieka, szczególnie tego, któremu

trzeba pomóc. Tak bardzo żał mi ludzi, którzy pozabawieni pomocy popadają

w stan przygnębienia, w depresję. Wiem jakie to ciężkie, gdy człowiek

pozostaje sam. Jeśli nie potrafi sobie pomóc, to wówczas życie staje się

męką. Mnie pomogło zainteresowanie się psychologią. Dla tych, którzy sobie pomóc nie potrafią, marzy mi się stworzenie kompleksowego systemu wsparcia. Czasem potrzeba tak niewiele, aby rozjaśnić życie drugiemu

człowiekowi.

K. Raszka-Sodawiczyńska prowadzi uroczystości obchodów 50. rocznicy śmierci Zofii Kossak

